

Kapituła Generalna Zakonu Cysterskiego

Ariccia, 9 października 2022

o. Mauro-Giuseppe Lepori OCist

Powitanie i wprowadzenie

Droga Matko Ksieni i Ojcowie Opaci Prezesi,
Drogi Ojczy Prokuratorze Generalny,
Drogie Matki Ksienie, Ojcowie Opaci, Matki Przeorysze, Ojcowie Przeorzy i wszyscy
członkowie Kapituły Generalnej,

Spotykamy się po 7 latach od ostatniej Kapituły Generalnej. To nie był łatwy okres: swoje piętno wycisnęła na nim pandemia COVID-19, wrastająca słabość naszych wspólnot czy też dymisja kilku przełożonych z powodu poważnych nieprawidłowości i nadużyć władzy.

Także skład naszej Kapituły Generalnej znacznie się zmienił: zmieniło się 7 opatów prezesów, mamy jedną nową kongregację, tj. Kongregację św. Gertrudy Wielkiej. Odszedł od nas, niestety, opat prezes Eugenio Romagnuolo z Casamari, zmarły na COVID już w kwietniu 2020 roku. Jest około 43 nowych przełożonych (to niemal połowa członków Kapituły Generalnej), wśród których jest 7 administratorów. 13 wspólnot z różnych powodów utraciło status *sui juris*. Na chwilę obecną mamy tylko jednego przełożonego z nowego klasztoru *sui juris*, mianowicie Phuoc Hiep we Wietnamie. Niektórzy przełożeni zasłużeni dla Zakonu zakończyli swoją wierną posługę. Matka Gemma Punk, złożyła swój urząd po 75 latach przełożęstwa. Widać jasno, że „królowała” dłużej niż królowa Elżbieta! Matka Rosaria Saccol z San Giacomo di Veglia zrezygnowała z posługi ksieni po 51 latach i pobożnie odeszła do domu Ojca 23 listopada 2021 roku. Matka Irmengard Senoner z Mariengarten niedawno zakończyła swoje posługiwanie po 39 latach przełożęstwa.

Chcę także wspomnieć przełożonych, którzy również, oprócz tych już wspomnianych, odeszli w tych latach do domu Ojca: emerytowanego opata prezesa z Kongregacji Maryi Posredniczki Wszelkich Lask o. Gerarda Hopstaken'a, emerytowanego opata prezesa z Kongregacji św. Rodziny, o. Jeana Lama, emerytowanego opata prezesa z Kongregacji św. Bernarda we Włoszech, o. Ambrogio Luigi Rottiniego, matkę Consolatę z Frauenthal, matkę Assuntę z Santa Susanna, o. Bao z My Ca, opata Christiana z Rein, opata Denisa z Dallas, matkę Presentación Muro z Santo Domingo de la Calzada, matkę Agnes z Kismaros. Bolesną stratą dla Zakonu była także przedwczesna śmierć o. Sebastiano Pacioli 22 czerwca 2021 roku.

Liczba członków Kapituły Generalnej z prawem głosu w przeciągu 7 lat zmniejszyła się ze 100 do 87. Z kolei liczba członków Zakonu, pomimo krajów i niektórych wspólnot w Europie i w Stanach Zjednoczonych, które cieszą się powołaniami, spadła do ok. 2500 do 2217.

W czasie spotkania z papieżem Franciszkiem 13 czerwca tego roku powiedziałem mu: „Idziemy z coraz większym trudem, ale idziemy bardziej razem”. Papież

odpowiedział mi, cytując afrykańskie powiedzenie: „Jeśli chcesz iść szybko, idź sam. Jeśli chcesz iść bezpiecznie, idź razem z innymi.”

Tak, myślę, że idziemy bardziej razem, choć nie zawsze i nie ze wszystkimi. Na tej Kapitułe Generalnej przekonamy się, czy powiedziałem papieżowi prawdę czy nieprawdę. Mam nadzieję, że nie zmusicie mnie do tego, abym musiał się wypowiedzieć.

Czemu ma służyć Kapituła Generalna?

Od 903 lat *Carta Caritatis* powtarza nam: „Niech rozmawiają o zbawieniu swoich dusz. Niech wydają zarządzenia co do przestrzegania świętej Reguły i co do Zakonu, gdyby było coś, co należy poprawić albo ulepszyć. Niech między sobą reformują to dobro, jakim jest pokój i miłość.” (CC VII, 2)

W tym względzie *Carta Caritatis* podejmuje wiele zachęt apostoelskich, jak na przykład tę, którą św. Paweł skierował do Efezjan:

„Zachęcam was, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich. (...) Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawmy, by wszystko rosło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi. Z Niego całe Ciało – zespalane i utrzymywane w łączności dzięki całej więzi umacniającej każdy z członków stosownie do jego miary – przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości.” (Ef 4, 1-6. 15-16)

Papież Franciszek, we wszystkich swoich przemówieniach, w których stara się ożywić synodalną naturę Kościoła, pomaga nam odkryć na nowo nasz charyzmat cysterski, właśnie jako „kroczenie razem” wspólnot zjednoczonych tych samym powołaniem, tą samą nadzieją, tą samą wiarą, tą samą miłością. W moich listach i w niektórych konferencjach w ciągu tych ostatnich 4 latach starałem się pobudzić między nami ową *synodalną świadomość naszego powołania i posłannictwa*, niezależnie od różnic w obserwancji i stylu życia naszych poszczególnych wspólnot czy Kongregacji. Pomógł mi w tym udział w różnych spotkaniach w Kościele: w Synodzie Biskupów w 2018 roku poświęconym młodym, w spotkaniu na Watykanie w lutym 2019 roku na temat nadużyć w Kościele, później także w inauguracji drogi synodalnej w całym Kościele 9 i 10 października 2021 roku, która będzie miała swój punkt kulminacyjny na Synodzie Biskupów w przyszłym roku. Pomógł mi w tym także mój niespodziewany wybór do Rady Wykonawczej Unii Przełożonych Generalnych, tym bardziej niespodziewany, że wybrano mnie także wiceprzewodniczącym tej Unii. Na szczęście zadanie to nie wymaga ode mnie zbyt wiele pracy, za to pomaga mi być bardziej czujnym na to, czym tętni Kościół powszechny i świat. Starłem się włączyć także nasz Zakon w tę czujność. Zobaczyłem, jak bardzo inne Zakony spoglądają na nasze monastyczne doświadczenie i wrażliwość w zmaganiu się z problemami, a nade wszystko w przeżywaniu posłannictwa Kościoła. Ważne, żebyśmy mieli tego świadomość, bo do

tego zadania upoważnia mnie nie tyle pozycja opata generalnego, co powołanie, jakie dzielę z każdym z was.

W swoim przemówieniu z okazji inauguracji drogi synodalnej wygłoszonym dokładnie rok temu, 9 października 2021 papież Franciszek mówił:

„Komunia i misja mogą pozostać pojęciami nieco abstrakcyjnymi, jeśli nie będziemy pielęgnowali praktyki kościelnej, która wyraża *konkretność synodalności* na każdym etapie drogi i pracy, krzewiąc rzeczywiste zaangażowanie wszystkich i każdego. Chciałbym powiedzieć, że celebrowanie Synodu jest zawsze piękne i ważne, ale jest ono naprawdę owocne, jeśli staje się żywym wyrazem bycia Kościołem, działania nacechowanego prawdziwym uczestnictwem. I to nie ze względu na wymogi stylu, lecz wiary. Uczestnictwo jest wymogiem wiary chrześcijańskiej. Jak mówi apostoł Paweł: „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało” (1 Kor 12, 13). Punkt wyjścia, w ciele kościelnym, jest ten i żaden inny: chrzest. Z chrztu, który jest źródłem naszego życia, wypływa równa godność dzieci Bożych, chociaż w różnicy posług i charyzmatów. Z tego powodu wszyscy są wezwani do uczestnictwa w życiu Kościoła i jego misji. Jeśli brakuje prawdziwego uczestnictwa całego ludu Bożego, mówienie o komunii może pozostać tylko pobożnym życzeniem.”

(Przemówienia papieża Franciszka podczas inauguracji pierwszego etapu XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów 9.10.2021)

Uczestniczyć w misji Kościoła

„Wszyscy są wezwani do uczestnictwa w życiu Kościoła i jego misji” – mówi papież Franciszek. Chciałbym podkreślić to zdanie, bo ono uświadamia nam, że wspólne spotkanie i praca nie są zadaniem tylko dla nas samych, ale winno być ożywiane tchnieniem uniwersalności. Oczywiście, tak jak nas poucza *Carta Caritatis*, mamy rozmawiać o zbawieniu naszych dusz, wydawać zarządzenia co do przestrzegania świętej Reguły i co do Zakonu, poprawić albo ulepszyć życie naszych wspólnot i reformować między nami to dobro, jakim jest pokój i miłość (por. CC VII, 2), lecz jeśli w tym wszystkim nie myślimy o misji całego Kościoła, to znaczy nie myślimy o zbawieniu całego świata, cały wysiłek skierowany ku nam będzie narcyzmem, będzie bezpłodny, nie przyniesie owoców nawet dla nas samych. Już od samego początku bowiem nasz Zakon jednoczył się i pracuje nad własnym nawróceniem „pragnąc pomagać członkom Zakonu i wszystkim dzieciom Kościoła świętego” – *prodesse illis omnibusque sanctae Ecclesiae filiis cupientes* (CC I, 3). Dzieci Kościoła to cała ludzkość. Jesteśmy powołani, aby być ojcami i matkami, braćmi i siostrami całej ludzkości. Jednak nie ludzkości abstrakcyjnej, ale tej ludzkości, która dziś na świecie rodzi się, żyje, pracuje, cierpi i umiera. Nie wtedy powinniśmy czuć się bezpłodni i nieużyteczni, kiedy nie mamy powołań albo musimy zamknąć ten czy ów klasztor. Powinniśmy czuć się bezpłodni i nieużyteczni, kiedy przeżywamy nasze powołanie bez owej pasji ku całej ludzkości.

Papież często mówi o „Kościele wychodzącym”, tj. o misjonarskiej pasji, dzięki której Kościół pragnie dotrzeć do każdej zdezorientowanej i dalekiej od Chrystusowego

stada owcy. My także, z poszanowaniem dla charakteru bardziej kontemplacyjnego lub apostołskiego poszczególnych kongregacji czy wspólnot, winniśmy odnaleźć i ożywić to misjonarskie promieniowanie, aby pozostać żywymi, a nade wszystko radosnymi radością Ewangelii. Tak jak pisze o tym papież w *Ewangelii gaudium*: „Każdy chrześcijanin i każda wspólnota winni rozeznaczyć, jaką drogą powinni kroczyć zgodnie z wezwaniem Pana, jednak wszyscy jesteśmy zaproszeni do przyjęcia tego wezwania: wyjścia z własnej wygody i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferia świata potrzebujące światła Ewangelii.” (EG 20)

Czasami stajemy się przygnębieni i niezadowoleni, drażliwi i kapryśni po prostu dlatego, że zapominamy o cierpieniu świata, zapominamy o pandemii, o ubóstwie, o wojnie, o głodzie, o tym, że wielu mężczyzn i kobiet, wielu młodych ludzi straciło sens życia. Zapominamy, że zbyt wiele dzieci cierpi niewinnie, że tyle rodzin żyje w niepewności jutra, w trudnościach ekonomicznych i społecznych, z którymi muszą mierzyć się ludzie świeccy. Zapominamy o prześladowanych chrześcijanach, zapominamy o męczennikach, zapominamy o migrantach. Zapominamy o smutku grzeszników, którzy nie spotykają Odkupiciela. Słowem, zapominamy o tych wszystkich zagubionych owcach bez pasterza, zatem zapominamy o współczuciu Chrystusa dla całej ludzkości (por. Mk 6, 34).

Ileż to razy, kiedy razem z niektórymi z was muszę się mierzyć z problemami, których nigdy nie sposób rozwiązać, w których ciągle nabrzmiewają konflikty, pretensje, nieposłuszeństwo czy niewierność, mówiliśmy sobie: ale co to wszystko ma wspólnego ze zbawieniem świata, a więc z Chrystusem, który przyszedł, aby dla naszego zbawienia żyć, cierpieć, umrzeć i zmartwychwstać?

Jednakże pocieszający jest fakt, że większość wspólnot i osób żyje z tą właśnie misjonarską świadomością, a ona sprawia, że ich życie staje się wielkie i promieniejące, nawet wtedy, przede wszystkim wtedy, kiedy okoliczności, uwarunkowania, albo zdrowie nakazują im ograniczyć działanie. Kto wiele miłuje, nawet jeśli nie jest w stanie niczego dokonać, działa jak Bóg!

Wielu braci i sióstr ma, że się tak wyrażę „wychodzące serce”, to znaczy serce Kościoła, serce misyjne, nawet wtedy, przede wszystkim wtedy, kiedy mogą tylko modlić się, a zwłaszcza ofiarować wszystko dla zbawienia świata. Cieszę się, gdy dostrzegam niemal we wszystkich regionach świata, że w naszych wspólnotach wielu młodych ma to uniwersalne poczucie powołania, a to daje nadzieję.

Tą nadzieją pragnę otworzyć naszą Kapitułę Generalną. Wezwaliśmy nad nią Ducha Świętego i ciągle będziemy Go przyzywać, czyniąc epiklezę nad wszystkim tym, co w tych dniach przeżyjemy, powiemy, pomyślimy i czego doświadczymy, tak aby wszystko zostało złożone Duchowi Świętemu, by On tutaj, ta jak w łonie Maryi, Matki Kościoła i Matki Cîteaux, uczynił ciałem Chrystusa Odkupiciela, Miłosierdzie Ojca.